Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc marzec 1924 r. na poczcie: 1282800,— mk. wekspedycji: 1000000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, sobota, dnia 8 marca 1924 r. | № 30

Odezwa
Komitetu Organizacyjn. Banku Polskiego

Zapisy na akcje Banku Polskiego, przyjmowane przez wszystkie Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy pomocy kilkudziesięciu banków polskich wraz z oddziałami oraz licznych spółdzielni kredytowych, trwają już od miesiąca. W okresie tym Rząd stworzył zasadnicze warunki dla uzdrowienia obiegu pieniężnego, zrzekając się w drodze ustawodawczej dalszego druku marek na potrzeby Skarbu i oddając nadzór nad polityką emisyjną i kredytową PKKP. w ręce utworzonej w tym celu Rady Nadzorczej, złożonej z czynników społecznych.

Wielka i rozstrzygająca walka o trwałą naprawę Skarbu, o uzdrowienie pieniądza polskiego rozpoczęta. Toczy ją całe państwo i społeczeństwo dla oparcia dalszego rozwoju swego gospodarstwa i bogactwa narodowego na zdrowej i silnej podstawie, od której zależeć będzie zdrowie moralne, mocarstwowe stanowisko i szczęśliwa przyszłość narodu i państwa polskiego. O zwycięstwie rozstrzygnie wynik zapisów na akcje Banku Polskiego w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Komitet Organizacyjny, przywiązując wielką wagę do spopularyzowania sprawy Banku Polskiego w szerokich warstwach społeczeństwa, zwraca się z wezwaniem do wszystkich organizacji obywateli polskich zarówno finansowych i zawodowych, jak i politycznych, społecznych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, aby zechciały podjąć bezzwłocznie usilną propagandę w sprawie Banku Polskiego, w zakresie im dostępnym, nie czekając specjalnych w tym kierunku próśb ze strony Komitetu.

Musimy zwyciężyć! Własnemi siłami musimy zbudować własny, niezależny mocny, przez nas samych ufundowany Bank Polski. Komitet Organizacyjny wzywa ponownie całe społeczeństwo do jaknajwiększego wysiłku woli i czynu zbiorowego.

Warszawa, dnia 29 lutego 1924 r.

Komitet Organizacyjny Banku Polskiego.

St. Karpiński. Ks. St. Adamski. Zygm. Chrzanowski. Dr. Jan Kanty Steczkowski. Dr. Franciszek Stefczyk.

Dziwnie się plecie . . .

Dotychczas byliśmy przekonani, że pierwszy, korzystny dla nas, projekt Traktatu Wersalskiego upadł głównie dzięki niechęci do nas Lloyda Georgea, który stał pod wpływami żydów i międzynarodowej masonerji. Nie ulega wątpliwości, że ten nieobliczalny zresztą polityk, który świeżo tak się ośmieszył swemi „rewelacjami" o konszachtach między Wilsonem a Clemenceau'em, najwięcej nam zaszkodził. Zdaje się jednak, że były jeszcze inne wpływy, które mu robotę jego ułatwiły.

Przypominamy, że według pierwszego projektu Traktatu miała nam przypaść Piła, a dalej Złotów z prawie czysto polską okolicą, pozatem mała część Pomorza pruskiego, całe Prusy Zachodnie a przedewszystkiem cały Górny Śląsk. Projekt ten został obalony i nowy, daleko niekorzystniejszy, przyszedł do skutku i zyskał moc obowiązującą. Czemu się to stało i jakim sposobem, o tem opowiada nam coś niecoś w berlińskiej „Welt am Montag" znany liberalny polityk H. v. Gerlach.

Stało się to — tak twierdzi H. v. Gerlach w jednym z ostatnich numerów wymienionego pisma — dzięki wpływom profesora francuskiego Haquenin'a, który świeżo zmarł w Berlinie, a znany był jako wybitny działacz w dziedzinie agitacji za powszechnym pokojem. Przed wojną był on profesorem języka francuskiego na uniwersytecie berlińskim, podczas wojny szefem propagandy prasowej francuskiej w Szwajcarji, a po wojnie wrócił do Berlina, jako przewodniczący oddziału komisji odszkodowań.

Gerlach znając go dobrze, gdy ku swemu przerażeniu poznał pierwszy projekt Traktatu Wersalskiego, według którego tak wielkie połacie kraju miały być od Prus oderwane i do Polski przyłączone, poszedł do niego i przedstawił mu, że ani Piła z okolicą nie jest polska ani choćby sztucznie zniemczona (miejsce urodzenia Staszica!), ani powiaty średnio-śląskie ani wreszcie Górny Śląsk. Wprawdzie na G. Śląsku — według pruskiej statystyki — 60 procent ludności mówi po polsku, ale niezawsze język stanowi o usposobieniu narodowem.

Haquenin wysłuchał Gerlacha i w tym duchu posłał raport do Wersalu czy też Paryża i przy następnym spotkaniu „rozpromieniony" opowiadał Gerlachowi, że „w Wersalu dali się pouczyć". Powiaty średnio-śląskie uratowane dla Prus, to samo Piła i zachodnie części Poznańskiego (no i Pomorza), granica pociągnięta została dokładnie według propozycji Haquenina, a na G. Śląsku plebiscyt, który dał znany wynik.

Trudno będzie dziś stwierdzić, czy i o ile Haquenin wpłynął na zmianę Traktatu Wersalskiego w duchu nam niekorzystnym. Jednak Gerlach ma opinję polityka tak poważnego, że jego rewelacji bynajmniej milczeniem zbyć nie można. Jeżeli dziś dopiero z niemi występuje, to tłomaczy ten fakt tem, że proszony był o dyskrecję i dopiero po śmierci Haquenina mógł rzeczy te publicznie ogłosić.

Przekonujemy się z tego znowu, jak dziwnemi drogami chadza polityka międzynarodowa i od jakich drobiazgów zawisł los całych nieraz państw.

Polskość Warmji i Mazur stwierdzają nawet Niemcy

Wychodzący w Królewcu tygodnik „Lehrer Ztg." zamieszcza znamienną odezwę, protestującą przeciwko redukcji liczby nauczycieli w Prusiech Wschodnich, a zwłaszcza na byłym terenie plebiscytowym. Odezwa ta stwierdza m. in., że chodzi o rzecz donioślejszą niż obrona stanu nauczycielskiego. Czy p. ministrowi skarbu — zapytuje odezwa — nie wiadomo, iż przynajmniej 80% ludności na byłym terenie plebiscytowym jest polskiej krwi i polskiego pochodzenia. Do dnia dzisiejszego ojczystą mową 80% ludności na tych obszarach jest język polski. Wystarczy jeden rok okupacji polskiej, aby niemczyzna na tych obszarach zupełnie zanikła tak, jak to się stało w Poznaniu i w Prusiech Zachodnich.

Bezczelność hakatysty

„Illustrowany Kurjer Codzienny" donosi z G. Śląska, że hr. Balleström, właściciel majątku Kochęice w pow. lublinieckim, wraz ze swym dyrektorem Hillerem powydalali ze swego majątku Polaków, którzy brali udział w akcji plebiscytowej i w powstaniach śląskich. Między innymi wydalili znanego ze swej działalności plebiscytowej i w czasie powstań p. Rymarczyka.

Gmina Kochcice zwróciła się do hr. Balleströma o zakup drzewa na budowę domu gminnego, lecz Balleström nie chciał go sprzedać, zaznaczając, że odtąd gmina nie dostanie od niego ani kawałka drzewa. Oświadczył przytem, że gdyby Kochcice należały do Niemiec, oddałby nawet cały majątek na parcelację, a tak „idźcie sobie po ziemię do Warszawy".

W majątku Balleströma pracują znani orgeszowcy, co jest tajemnicą publiczną.

I dzieje się to na terenie państwa polskiego!

Sprawy robotnicze

Odbyło się znowu posiedzenie Rady gospodarczej, na której omawianą była polityka płac. Premjer Grabski zaznaczył, że po stabilizacji marki polskiej poziom płac podniósł się znacznie i obecnie już obserwujemy, że płace niższych funkcjonarjuszów państwowych są wyższe niż przedwojenne pobory niższych funkcjonarjuszy w Austrji. Wysoki poziom płac zarobkowych powinien być utrzymany, gdyż leży to w interesie produkcji i zwiększa konsumcję oraz idzie po linji pożądanej polityki finansowej, ponieważ stwarza oszczędności. W dyskusji stwierdzono, że niema stosunku pomiędzy cenami rynku wewnętrznego i zagranicznego. W tym celu należy ulepszyć metodę pracy celem podniesienia jej wydajności. Prezes min. Grabski zaznaczył, że przykład Niemiec, które podniosły ilość godzin dnia roboczego, nie może być dla nas miarodajny, ponieważ Niemcy mają wielkie zobowiązania w stosunku do państw zwycięskich. Rząd obecny podjął się przeprowadzenia sanacji w takich warunkach, by nie naruszać zdobyczy socjalnej. W tych warunkach jednak koniecznem jest zmiejszenie zbyt wielkiej ilości świąt stanowiących przeżytek.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 5. 3. Kurs franka waloryzacyjnego ustalono na dzień 7 marca na 1800000 mkp.

Bliski upadek bolszewizmu

B. ambasador francuski w Piotrogrodzie; Paleologue, wygłosił w Paryżu odczyt, w którym przepowiada bliski upadek bolszewizmu. Wyratować go może jedynie pomoc udzielana sowjetom przez kapitalizm zagraniczny, o ile ten zechce ją zaryzykować. Paleologue przepowiada, że nienawiść przeciwko żydom jaka już od dość dawna ujawnia się wśród narodu rosyjskiego, przyjmie wkrótce rozmiary żywiołowej katastrofy. Żydzi zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Pewien kupiec żydowski z Jekaterynosławia pisze do znajomego:

„Musimy być na to zdecydowani, iż bolszewicy rozpętają przeciwko nam wściekłość ludu w nadziei, iż w ten sposób w ostatniej chwili zdołają się uratować. Należy jaknajszybciej zorganizować wychodźtwo rodzin żydowskich, gdyż nie będzie można uniknąć ogólnej masakry."

Paleologue spodziewa się, że po rozpętaniu się pogromów antyżydowskich nastąpi w Rosji zamach wojskowy, który zmiecie władzę sowiecką.

Buta niemiecka

Poniżej podajemy bezczelne pismo jednego z pastorów niemieckich na podstawie którego można dokładnie określić lojalność i sentyment naszych obywateli — niemców.

Odpis.

Lissa i. P., den 18. Januar 1924.

An den Herrn Bürgermeister
von Lissa in Posen.

An das Schreiben vom 16. Januar 1924. Tageb. Nr. 1 dz. 1036/24. Es scheint bei den polnischen Behörden jetzt immer mehr Sitte zu werden, auschliesslich polnische Schreiben auch an solche Persönlichkeiten zu richten, von denen bekannt sein sollte, dass sie bewusste Deutsche und der polnischen Sprache nicht mächtig sind. Fraglos haben wir Deutsche ein Recht auf unsere deutsche Sprache. Das ist klar und deutlich im Mindercheitschutzvertrag Artikel 7 ausgesprochen. Das haben uns aus freien Stücken die Polen in ihrem Aufruf des Komisariates des Obersten polnischen Volksrates feierlich zugesagt. Davon redet Artikel 109 der polnischen Verfassung. Endlich hat am 10. September 1923 der Völkerbundrat die Entdeutschungspolitik der Polen auf das Endschiedenste verurteilt. Ich für meine Person bin deshalb nicht gewillt, von den uns zustehenden Rechten auch nur ein Titelchen aufzugeben und mich durch irgend jemand im freien Gebrauch meiner deutschen Muttersprache binden oder mich gar zwingen zu lassen, die polnische Sprache anzuwenden.

Ich bitte deshalb eben so entschieden wie höflich mich mit polnischen Schreiben zu verschonen. Sie wandern mitleidlos und unbeantwortet in den Papierkorb.

(—) Willigmann Pfarrer.

Pismo to, jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła nie ma o tyle racji, że prawo używania języka niemieckiego zastrzeżone zostało obywatelom Niemcom tylko w sądach, kościele i szkołach, zaś urzędy administracyjne o ile na niemieckie pisma dawały odpowiedzi w języku polskim, czyniły tylko dobrowolne ustępstwa. Obecnie wobec takiego postępowania obywateli polskich narodowości niemieckiej ustępstwa tego nadal bez narażenia powagi naszych władz podtrzymać oczywiście nie można i odtąd jak nam wiadomo wszelkie wnioski i pisma w języku niemieckim skierowane do naszych władz administracyjnych i samorządowych pozostaną bez odpowiedzi. A zatem „niedźwiedzia przysługa"!

Francja-Anglja

W tych dniach nastąpiła nowa wymiana listów pomiędzy angielskim premjerem Mac Donaldem a premjerem francuskim Poincarem. Mac Donald wyznaje zasadę, że ogólne porozumienie francusko-angielskie jest niezbędne dla przywrócenia porządku i zaufania w Europie. Bezpieczeństwo Francji, konieczne dla utrzymania pokoju, da się osiągnąć przez neutralizację i hemilitaryzację niektórych terytorjów, nad którymi objęłaby kontrolę Liga Narodów. Do tych przekonań dołączyć należy propozycje rzeczoznawców, dotyczące uregulowania sprawy odszkodowań i możliwości udziału Ameryki w tej sprawie.

Według przypuszczeń francuskich kół politycznych powyższe względy były podłożem pisma Mac Donalda do Poincarego. Koła te dodają, że

Mały feljeton

Porozumienie się ziemi z Marsem

W ostatnim półwieku badania nad Marsem tak wytrwale prowadzone przez prof. Lowell'a i jego uczniów, wzbudziły niemal ciepłe uczucie dla tej planety. Tego lata jest zamiar przedsięwięcia poważnego kroku dalszego. Już od dawna debatowano nad możliwością istnienia świadomego życia na Marsie, odkąd zauważono całą siatkę regularnych kanałów, przecinających jego powierzchnię, które nie zdawały się być naturalne w swej formacji. Teorja, twierdząca, że zapewne jacyś Marsowie przeprowadzili je celem nawodnienia swej nieco suchej planety, zapomocą śniegów podbiegunowych, doznał silnego podparcia, gdy badacze z obserwatorjum Lowell'a zapewnili, że barwa brzegów tych kanałów zmienia się ze zmianą pory roku, wykazując przez to prawdopodobieństwo jakiejś roślinności Ludzie, którzy okazali takie zdolności inżynierskie, mogli się na niejedno zdobyć. Twierdzono często, że Marsowie na pewno zauważyliby jakiś znak, gdyby doszedł od nas do nich i pewnie by na niego odpowiedzieli. Lecz tu trudność wykonania podobnego aparatu była ogromna. Bo wysłanie takiego świetlnego sygnału poprzez 35000000 mil, które przedziela nas od naszych przypuszczalnych przyjaciół, wymagałoby między innemi budowy szklistego zwierciadła takich rozmiarów, że doprowadziłoby do bankructwa każdą fabrykę, któraby się tego podjęła. Teraz podają inny plan na nadchodzący sierpień, gdy Mars znowu zbliży się do nas, co się zdarza raz na 15 lat. Ze szczytu Jungfrau w Alpach wysłane będą przez olbrzymią saczewkę błyski płomienia z calcium, które odbiją się od śnieżnego stoku o bok, który nieźle może zastąpić zwierciadło o średnicy trzech mil. Siłę światła, które w tej kombinacji się zwiększy, obliczają na tyle zer, że suma odszkodowań niemieckich jest drobnostką przy tem. Podobno p. Kamil Flamarion, sławny popularyzator astronomji, ma zamiar zjechać na dół głębokiego szybu w Chili i wypatrywać odpowiedzi. Może ludzie na Marsie nie będą zanadto pochłonięci swojemi kanałami i odbłysną nam. Nasza planeta stała się tak przykra ostatniemi czasy, że z pewnością powitamy z radością jakiś sygnał od towarzysza w przestrzeni, który o ile można sądzić, nie ma poza sprawą nawodnień żadnych innych kłopotów na głowie.

Ziemia zrodziła księżyc

Gdyby nie księżyc, nie byłoby Oceanu Spokojnego, którego zagłębie jest niczem innem, jak dziurą, utworzoną w skorupie ziemskiej w chwili oderwania się księżyca od ziemi. Tak twierdzi prof. Eddingen, członek Towarzystwa Królewskiego w Londynie. Prof. Eddingen jest poważnym uczonym.

Oderwanie księżyca od ziemi nastąpiło naturalnie wtedy, gdy powierzchnia ziemi była jeszcze płynną masą i podlegała przyciąganiu słońca.

Przyciąganie to ujawniło się w postaci jakby jakiego olbrzymiego wrzodu, który utworzył się na ciele naszej planety. Henryk Poincare, słynny fizyk i brat obecnego polityka, udowodnił, że w takich warunkach może nadejść chwila, w której takie ciało może się od całości oderwać i utworzyć odrębne ciało wirujące, nową gwiazdę.

Wydaje się więc dziś rzeczą oczywistą, że księżyc utworzył się kosztem ziemi.

Ten poród naszej starej ziemi odbył się, jak obliczono, z jakich sto miljonów lat temu. Dzień trwał wówczas trzy do cztereh godzin, ponieważ obrót ziemi około własnej osi był o wiele szybszy niż obecnie. Obrót ten coraz bardziej zwalniał wskutek ruchu oceanów. Przypływy i odpływy morza, spowodowane przyciąganiem słońca, działają ustawicznie jak hamulec na ruch ziemi. Naturalnie zwalnianie to nie jest bardzo widoczne. Wynosi ono tysiączną część sekundy na wiek. Mimo to po miljonach lat przyjdzie czas, kiedy dzień będzie równy miesięcznej.

Francja nie dąży do żadnego zaboru, a pragnie jedynie gwarancji bezpieczeństwa dla kraju. Francja uznaje, że ewentualna rola, jaką odegra Liga Narodów, będzie pierwszorzędną, o ile nowe środki kontroli, podjętej przez nią, przyczynią się do wzmocnienia jej autorytetu moralnego. Rząd francuski oczekuje z zaufaniem wyników pracy rzeczoznawców i będzie domagał się jedynie wypłacenia Francji 26 miljardów marek w złocie na odbudowę zniszczonych okolic i pokrycie wydatków na pensje wojskowe, o ile długi międzysojusznicze będą anulowane. Panuje tu przypuszczenie, że odpowiedź Poincarego będzie zredagowana w powyższym duchu.

Nowa wymiana listów Mac Donald — Poincare dowodzi, że zerwanie z Francją nie leży w interesie Anglji.

Z drugiej strony porozumieć się będzie trudno, gdyż oba rządy nie mówią tym samym językiem, podczas gdy Londyn widzi ratunek w Lidze Narodów, Paryż odpowiada: przedewszystkiem wykonanie traktatu.

Prasa francuska więc, ciesząc się z nowej wymiany listów między premjerami i pragnąc w niej widzieć zapowiedź odmiany polityki angielskiej, nie wykazuje jednak zbytniego zapału. „Echo de Paris" powiada, iż z zasadniczej wymiany zdań między premjerami Anglji i Francji wyniknąć mogą rzeczy dobre lub złe; wszystko zależy od porozumienia w sprawie metod.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 7-go marca 1924 r.

* **PP. Mistrzom kowalskim** powiatu wrzesińskiego przypomina się, ażeby swych uczni, którzy kończą naukę w kwietniu, zgłosili do egzaminu najpóźniej do 15-go marca. Późniejszne wnioski uwzględnione nie będą. A. Frydrychowicz, przewodniczący.

* **Opłaty paszportowe.** Z dniem 5 bm. obowiązują nowe opłaty za paszporty zagraniczne. Paszport kosztuje odtąd 500 złp., wiza 170 złp. Warunki, normujące wydawanie paszportów ulgowych, zostaną w najbliższych dniach ustalone.

* **Wyszedł z druku podręcznik:** Książkowość pojedyńcza i podwójna — włoska i amerykańska — dla kupców i przemysłowców — z praktycznemi przykładami wydanie trzecie — opracował Teofil Preiss, dyrektor szkoły handlowej i zaprzysiężony sądownie rewizor ksiąg na obwody Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu. Poprzednie nakłady wyczerpały się w krótkim czasie. Możemy podręcznik gorąco polecić. Książka obejmuje 11 arkuszy druku w kartonowej okładce. Nabyć ją można w księgarniach i od autora w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 29.

* **Sejm uchwalił** ostatecznie Uchwałę o ochronie lokatorów i sublokatorów. Ustaną przeto wszelkie niesprawiedliwości w sprawie najmu mieszkań i lokali przemysłowych. Ustawa ta bowiem choć nie zadowoli wszystkich, to jednak stwarza pewne normy, na podstawie których nastąpi z czasem wyrównanie przeciwieństw pomiędzy właścicielami domów a lokatorami. Na podstawie ustawy stawki komornego za mniejsze mieszkania wynosić będą w I. kwartale rb. 5 do 50 proc. przedwojennej normy wedle wysokości komornego w złocie z czerwca 1914 r. co kwartał wzrastać będzie o 4 proc. a od 1. 1. 25 r. o 6 proc. W ten sposób komorne dojdzie stopniowo do norm przedwojennych. Ponad 4 pokoje wprowadza ustawa wolność umów.

* **Wydaleni zostali z granic państwa polskiego** następ. niemcy optanci: Kupiec Hans Kretschmer, kupiec Wilhelm Klose i profesor gimnazj. Henryk Lahs, wszyscy trzej z Leszna. Wydaleni zostali w drodze odwetu. Oprócz tego wydalony został jako uciążliwy obcokrajowiec dekarz Wilhelm Milz z Święcichowy. Na liście wyprowadzających się do Niemiec w ostatnim numerze leszczyńskiego „Orędownika Urzęd." figuruje także nazwisko Wilhelm Willigmann, pastor. Jakoś czupurny pastor spuścił więc z tonu, kiedy chce się wyprowadzić do Niemiec.

* **Dobra lokata pieniędzy.** 6 proc. bony skarbowe płatne w dniu 15 grudnia 1924, zostały wypuszczone głównie celem zmiany bonów skarbowych poprzedniej serji. Bonami poprzedniej serji można było płacić podatki i inne należności skarbowe. Obecnie do tego celu służą specjalnie bony podatkowe, a ponadto dzięki stabilizacji pieniądza jest mniej gwałtowna potrzeba zabezpieczenia się przed wahaniami waluty. Wszystko to wpłynęło na obniżenie kursu bonów skarbowych. Obecnie jednak ten kurs ustalił się na 1 350 000 do 1 400 000 za 1 zł. bony skarbowe stały się więc pożyczką krótkoterminową. Jakie ona daje korzyści? Zdaje się, że tego nie docenia dostatecznie publiczność, poszukująca lokaty dla swych oszczędności. Oto, jeżeli ktoś kupi dziś 1 zł. w postaci bonu skarbowego za 1 400 000, to za 9 i pół miesiąca w dniu 15 grudnia 1924 otrzyma równowartość franka szwajc. Kurs fr. szwajc. wynosi obecnie 1 620 000. A więc nabywający bon skarbowy otrzyma prócz procentu pewną różnicę między 1 620 000 a 1 400 000, co przedstawia procent w wysokości 20 proc. w stosunku rocznym. Jest to procent b. wysoki, który może współzawodniczyć z równie wysokim procentem, płaconym w obrotach prywatnych. Z każdym miesiącem zbliża się termin płatności bonów skarbowych a tem samem podnosi się ich wartość. Trudno znaleźć lepszą lokatę krótkoterminową, trudno skuteczniej zachęcać do oszczędności, jak przez to dwoie oprocentowanie. Kto ma bon skarbowy, nie powinien się go wyzbywać w swoim własnym interesie. Kto rozporządza wolną gotówką, nie znajdzie korzystniejszej i lepszej lokaty o ile chce tą gotówką rozporządzić w stosunkowo krótkim czasie.

* **Przyszłe Monety Polskie.** Z kół warszawskich zbliżonych do ministerstwa skarbu donoszą, że przyszłe monety polskie wybite będą z srebra, niklu i nowego metalu wynalezionego w Szwajcarji. Srebrnych monet wartości złotego polskiego wybitych zostało 13 milj. sztuk, monet 2 złotowych 6 milj. sztuk, czyli razem na sumę 25 milj. zł. pol. Monety te zostaną wybite we Francji. Monety bilonowe bite będą w naszych zakładach mennicznych na Pradze z żółtego metalu, sprowadzonego niedawno z Szwajcarji. Wybitych będzie 35 milj. sztuk po 2 grosze, 35 milj. sztuk po 5 groszy i 25 milj. sztuk po 10 gr. Dzienna produkcja wynosić będzie 400 tysięcy sztuk. Groszowe monety bronzowe wybite zostaną w wysokości 10 milj. sztuk. Monety niklowe 20 gr. i 50 gr. pierwsze w ilości 25 milj. sztuk drugie w ilości 12 milj. sztuk wybite zostaną w zakładach przemysłowych Krupa w Bernsdorfie w Austrji do dnia 1 maja br. O ile wiadomo, taką samą ilość monet firma Krupa ma wybić w dalszych następnych 4 miesiącach.

* **Amerykański pojedynek.** Przed paru tygodniami pociąg pospieszny w pobliżu Jarocina najechał na dwu szamocących się ludzi. Ponieważ przy trupach nie znaleziono żadnych dowodów, sprawa cała zasłonięta była tajemnicą. Aż oto donoszą: W pewnym majątku w Poznańskiem mieszkał p. S-ki, który będąc wdowcem, sprowadził z Warszawy do wychowania dzieci guwernantkę. Młoda, urocza panna Z., zdołała wkrótce zaskarbić sobie miłość nietylko dzieci, lecz i ich ojca, który począł myśleć zupełnie poważnie o zaślubieniu p. Z. Po pewnym czasie przyjechał do p. S-kiego brat Jerzy. Po kilku tygodniach bytności gość również zakochał się w pięknej pannie Z. Pewnego dnia bracia zwierzyli się sobie ze swych afektów względem panny Z. Narazie obaj po wyznaniu czuli się nie swojo i jeden drugiemu po namyśle solennie przyobiecał ustąpić z drogi. W umysłach obydwóch przemknęła myśl samobójcza. Jerzy żałował brata Stefana, jako mającego dzieci, Stefan ubolewał nad młodością i cierpieniem Jerzego. Ostatecznie zgodzono się na amerykański pojedynek. Czarną gałkę wyciągnął starszy brat Stefan, który niezwłocznie chcąc wykonać wyrok i nie chcąc, aby się tajemnica wykryła, uznał, że najlepszą będzie śmierć pod kołami pociągu, śmierć taka bowiem uchodzić zawsze może za przypadkową. Gdy o północy Stefan S-ki wyruszył w drogę i znalazł się na torze, dogonił go brat Jerzy i począł błagać, aby zaniechał samobójczego zamiaru. Widząc, że perswazje nie pomagają, Jerzy w ostatecznym razie postanowił ponieść śmierć razem z bratem. W chwili, gdy nadjechał pociąg pośpieszny, Stefan rzucił się na tor kolejowy. Podbiegł do niego brat Jerzy i chciał go jeszcze ocalić. Nastąpiła chwila rozpaczliwego szamotania się. Po chwili pasmo życia obu zakochanych braci przecięły koła pociągu. Obecnie, gdy się tajemnica wyświetliła, zrozpaczona p. Z. jest bliska obłędu. W chwilach przytomności nosi się ona z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

— **Nowemiasto.** (Nieszczęśliwy wypadek w szkole.) Na korytarzu szkoły ludowej w Nowemmieście pośliznął się uczeń nazwiskiem Kokorniak i złamał sobie nogę. Przyczyną tego wypadku była ślizka posadzka z powodu nanoszenia przez uczniów śniegu.

— **Miasteczko,** pow. wyrzyski. (Butny Niemiec.) Po roku 1908 przybył do Miasteczka jako „kulturtrieger" majster ślusarski August Rohde. Pan ten zakazuje swoim uczniom Polakom rozmowy polskiej między sobą, a w dniu 9 lutego, gdy zaskoczył ich na takiej rozmowie, wpadł z tego powodu w gniew i wśród ordynarnych niemieckich wyzwisk uderzył ucznia Franciszka Chroboka dwa razy po głowie. — Butny ten Niemiec nie ma tu dotąd niestety konkurencji polskiej, tak że mimo swej bezczelności cieszy się poparciem obywateli Polaków.

Straszne katastrofy lawinowe

W Styrji opodal stacji Hieflau stoczyła się lawina śnieżna na tor kolejowy i zasypała towarowy pociąg. Ekspedycja ratunkowa musiała w lawinie śnieżnej wykopać kilometrowej długości tunel, aby się dostać do zasypanego pociągu. Cała obsługa pociągu zginęła. Konduktorów masy śniegowe zmiażdżyły, a maszynista i palacz spalili się na węgiel, ponieważ kocioł lokomotywy eksplodował.

W ostatniej chwili donoszą jeszcze o zasypaniu drugiego pociągu z dziećmi szkolnemi, którego jednakże nie można odkopać, bo dalsze masy śniegu grożą zwaleniem się na robotników. Wiele pociągów znalazło się pomiędzy lawinami i nie mogą jechać ani naprzód ani z powrotem. Zachodzi obawa, że dużo podróżnych zginęło z zimna.

W Starej Górze w Karpatach po stronie czeskiej, stoczyła się lawina i zasypała dom Jana Fabiaka, w którym 8 osób zgniotła na śmierć, a 2 ciężko ranne ocalały. Opodal były domy Stermanów, które lawina również porwała ze sobą. W śniegu udusiło się 10 osób. W olbrzymich zwałach śniegu niepodobna dokopać się ciał zabitych, mimo, że wojsko od 24 godzin nad tem pracuje. Ponieważ grożą dalsze lawiny, więc rząd czeski ewakuował cały szereg domów, leżących na miejscach zagrożonych.

Lawina śnieżna zmiażdżyła olbrzymi stuletni las pod St. Wolfgang, w którym 30 drwali zajętych było wyrębem drzew. Wszyscy zginęli.

Straszna katastrofa lawinowa wydarzyła się u stóp góry Krzyżna, na Słowaczyźnie. Oczom dziennikarzy, którzy przybyli na miejsce wypadku, przedstawił się straszny obraz:

Głęboko zakopane w śniegu domy góralskie oraz górali usuwających śnieg z dachów, w obawie aby się pod ciężarem śniegu nie załamały. Po drodze spotykano płaczące kobiety, które uchodziły wraz z dziećmi, uwożąc ze sobą na sankach lub dźwigając na plecach resztki dobytku. Ludzie ci wskutek silnych opadów śnieżnych, zostali zupełnie pozbawieni mieszkań

Góra Krzyżna, tak zwana z powodu swego kształtu jest zupełnie łysa i nie ma na niej ani jednego drzewa. Otóż z tej góry spadła w dolinę lawina, siejąc śmierć i zniszczenie. Zdaleka już widać olbrzymie stosy gruzów, części murów, rozbite szyby, kamienie i drzewa leżą pod stosami śniegu. W ciągu niewielu sekund wieloletnie dzieło pracy ludzkiej i ludzkiego wysiłku zostało zamienione w bezkształtną masę. Żołnierze i robotnicy prowadzą rozkopy, aby uratować to, co da się jeszcze uratować i odkopać resztę zabitych.

Lawina spadła z wysokości 1300 metrów i posunęła się w głąb doliny prawie na 2 kilometry. Miejscami pole zniszczenia zawalone jest śniegiem, głębokim na 14 do 20 mtr. Trzy domy, które znajdowały się na drodze, lawina zupełnie zmiotła z powierzchni ziemi i to tak skutecznie, że niewiadomo dzisiaj, gdzie one właściwie stały. Jeden z tych domów był budynkiem jednopiętrowym, zbudowanym z kamienia, a posiadał on mury grube na 60 cm. Z murów tych nie pozostało ani śladu.

Z życia Towarzystw

** Zebranie zarządu Tow. Bursy gimn. odbędzie się w poniedziałek, dnia 24. bm. o godz. 4 pop. w sali konferencyjnej gimnazjum. O przybycie wszystkich pp. członków prosi

prezes dyr. Romanowicz.

** Koło Załogowe Tow. Wiedzy Wojskowej we Wrześni. We wtorek, dnia 11 bm. o godz. 6 wiecz. w kasynie oficerskim 68 p. p. we Wrześni odbędzie się zebranie Koła Tow. Wiedzy Wojskowej, na którem kapitan Gryl wygłosi odczyt pod tyt.: Przemysł chemiczny w Polsce. Przew. Ekkert, ppułk.

** Czołem! Zebranie Tow. gimn. „Sokół" we Wrześni odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Tuczyńskiego. Z powodu prac przygotowawczych do przyszłych występów w naszym okręgu, uprasza się o przybycie wszystkich członków także i nieczynnych, aby dać dowód zainteresowania się ideą sokolę. Zarząd.

** Miesięczne zebranie Tow. Zjedn. Murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

— Zebrane przy wypłacie od pracowników kolejowych Września 112 155 000 marek złożono na kuchnię dzieci szkoły powsz. 50 miljonów, na ubogich miasta 50 milj., wdowie po kolejarzu p. Kózce 12 155 000 mk.

— Zamiast przybycia na Raut Bursy złożył p. Rigal - Skąpe na Bursę gimn. 5 milj. mk.

— P. Helena Sadowska, przełożona szkoły wydziałowej, złożyła na Bursę gimn. 5 milj., na Czerwony Krzyż 5 milj. mk.